

Tomasz Bocheński

Człowiek rozdwojony w "Nienasyce" Stanisława Ignacego Witkiewicza

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 40, 71-80

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TOMASZ BOCHENSKI

CZŁOWIEK ROZDWOJONY W „NIENASYCENIU” STANISŁAWA IGNACEGO WITKIEWICZA

Oskar Wilde w dialogu o sztuce pt. *Zanik kłamstwa* przedstawił następujący portret nihilisty:

Nihilista [...] dziwaczny męczennik bez wiary, idący na szafot bez entuzjazmu i umierający za coś, w co nie wierzy, jest wytworem czysto literackim. Stworzył go Turgieniew, a wykończył Dostojewski¹.

Dla Wilde'a twórczość Dostojewskiego potwierdzała tezę, iż życie znacznie częściej kopiuje sztukę, niż sztuka życie. Obok autora *Zbrodni i kary* Wilde wymienia również Balzaca, Goethego i Rousseau'a, dowodząc, że życie jest tylko zamazaną reprodukcją typu stworzonego przez wielkiego artystę. S. I. Witkiewicz, pełen podziwu dla wymienionych twórców, uważał, że po raz pierwszy w historii kultury europejskiej sztuka została na początku XX wieku wyprzedzona przez życie. *Nienasycenie* należy do tych utworów Witkacego, które wydają się w paradoksalny sposób potwierdzać teorię Wilde'a.

Znakami rozwoju koncepcji bohatera zbuntowanego w twórczości Dostojewskiego są postacie: narratora *Notatek z podziemia*, Kirilowa z *Biesów* i Iwana Karamazowa z *Braci Karamazow*. W *Notatkach z podziemia* (ros. *Zapiski iz podpolia*, 1864) znajdujemy kwintesencję opisaną przez Wilde'a postawy nihilistycznej, której najważniejszym symptomem wydaje się niemożność uwierzenia w to, co jest, a więc życia tym, co jest człowiekowi dane². Z taką postawą Witkiewicz polemizuje w *Nienasyceniu*.

Ślady zainteresowania twórczością autora *Sobowtóra* znajdujemy już w listach Stanisława Witkiewicza do syna. Witkacy polecał ojcu *Braci Karamazow*, ale chory Witkiewicz tłumaczył synowi:

¹ O. W i l d e, *Dialogi o sztuce*, Warszawa 1923, s. 32.

² Por. A. C a m u s, *Eseje*, Warszawa 1974, s. 329.

„Braci Karamazow nie udźwigną teraz ani moje ręce, ani moja myśl zniszczone chorobą”³.

Nazwisko Dostojewskiego pojawia się również kilkakrotnie w rozprawie Witkacego *Dlaczego powieść nie jest dziełem sztuki czystej* („Zet”, 1932). Twórczość Dostojewskiego jest w tej rozprawie synonimem doskonałości powieści realistycznej. W *Jedynym wyjściu* Witkiewicz napisał, że „po Tolstoju, Maupassancie, Flaubercie, Conradzie, Dostojewskim, Żeromskim i paru innych «nie warto» starać się o przedstawienie i tak już aż niemożliwie doskonale przedstawionego przez nich życia jako takiego”⁴. Wnikliwa lektura Dostojewskiego musiała pozostawić trwały ślad w twórczości Witkiewicza. Jeden z badaczy wyraził wprost swe przekonanie o tym, że w *Nienasyceniu* postacie trawestują wypowiedzi z *Braci Karamazow*⁵. Teza ta nie została poparta żadnym przykładem.

W *Nienasyceniu* dostrzegłem wiele odniesień do utworów Dostojewskiego. Szczególnie ważny i dotychczas niedostrzegany wydaje mi się wpływ *Notatek z podziemia*. Parafraza motywu „człowieka z podziemia” należy, moim zdaniem, do najważniejszych warstw *Nienasycenia*, stanowiąc rozwinięcie paragotyckiej pierwszej części powieści.

Zapiski iz podpolia ukazały się w języku polskim w 1929 roku, w tomie III – IV *Dzieł Dostojewskiego*, w tłumaczeniu Marii Grabowskiej (tytuł opow. *Wspomnienia człowieka z lochu*). Witkiewicz pisząc *Nienasycenie* nie znalazł z pewnością tego tłumaczenia⁶.

Zapiski wywołały w chwili swego ukazania się wiele burzliwych sporów i polemik⁷. Kontrowersyjne a często wrogie nastawienie czytelników, pogłębiły tylko recenzje, w których, na podstawie częściowej zbieżności poglądów, utożsamiono narratora *Zapisków* z autorem. Etykieta skrajnego indywidualizmu i wręcz nihilizmu, przyczepiona

³ Por. S. Witkiewicz, *Listy do syna*, Warszawa 1969, s. 398.

⁴ S. I. Witkiewicz, *Jedne wyjście*, Warszawa 1968, s. 143.

⁵ S. G a w l i Ń s k i, *Teoria powieści Witkacego* [w:] *W kręgu przemian polskiej prozy XX w.* pod red. T. Bujnickiego, Wrocław 1978, s. 34.

⁶ Witkacy skończył pisać *Nienasycenie* w grudniu 1927 r.

⁷ Bardzo ostre polemiki ukazały się w czasopiśmie „Sowremiennik”, które drukowało wcześniej *Czto dielat Czernyszewskiego*; por. także opaczny komentarz do *Zapisków* Gorkiego, *Istoria ruskoj literatury*, Moskwa 1939, s. 248, 249.

odtąd do utworu, w paradoksalny sposób przyczyniła się do wielkiej popularności opowiadania. Nietzsche, odnoszący się początkowo niechętnie do twórczości Dostojewskiego, uznał *Zapiski iz podpolia* obok *Zbrodni i kary* za jeden z najważniejszych utworów XIX wieku. „Człowiek z podziemia” i jego aforystyka były źródłem inspiracji egzystencjalizmu francuskiego. Czesław Miłosz w *Ziemi Ulro* napisał, że *Zapiski* i *Legenda o Wielkim Inkwizytorze* są „kwintesencją myśli Dostojewskiego i jednymi z wielkich dzieł filozoficznych wszystkich czasów”. Oczywiście argument o wyjątkowej randze *Notatek z podziemia* nie przesądza jeszcze o tym, że Witkiewicz znał utwór Dostojewskiego. Odnajdujemy jednak w *Nienasycentiu* aluzje, które nie pozostawiają wątpliwości.

Genezyp Kapen, główny bohater powieści, obawia się, by „tylko nie zostać figurą z powieści o nieokreślonym człowieku”⁸. „Nieokreślonym człowiekiem”, czy też, używając słów Musila, „człowiekiem bez właściwości” jest bohater *Zapisków*.

• Ja nie tolko złym, no daże i niczem nie sumieł sdiełatsa: ni złym, ni dobrym, ni podlecom, ni czestnym, ni gierojem, ni nasiekomy. Tiepier że dożywaju w swoim ugliu, draznia siebia złobnym i ni k czemu nie służaszczym utieszeniem, czto umnyj czelowiek i nie może seriozno czem-nibud sdiełatsa, a diełajetsa czem-nibud tolko durak. Da-s, umnyj czelowiek diewiatnadcatogo stoletia dołžen i nrawstwienno obiazan byt suszczestwom po preimyszczestwu bescharaktiernym; czelowiek że s charakterom, diejatiel, – suszczestwom po preimyszczestwu ograniczennym⁹.

Dla bohatera *Zapisków*, swoista postawa zawieszenia, delektowania się złudną wolnością, która poprzedza wybór, jest jedyną postawą godną człowieka inteligentnego. Wybierając między wschodnim i zachodnim ideałem życia, bohater Dostojewskiego opowiada się za wzorem chińskim; rozmyślanie przy filiżance herbaty i korzystanie z posiadanego kapitału — życie leniwe i spokojne, na które przeciętny Europejczyk nigdy się nie zdobędzie, bojąc się nudy. W osobie Genezypa personifikacją destrukcyjnej siły, która dezorganizuje i osłabia świadomość bohatera *Nienasycentia* jest właśnie „człowiek podziemny”.

⁸ S. I. Witkiewicz, *Nienasycentie*, Warszawa 1982, s. 24. Dalsze cytaty według tego wydania.

⁹ F. M. Dostojewskij, *Sobranie soczinenij*, t. IV, Moskwa 1956, s. 135.

W jednej z wypowiedzi Kapena odnajdujemy również, typową dla Witkiewicza, przekorną parafrazę bulwersującego wywodu bohatera *Notatek*: „obliczył szybko swoje dane: ma lat osiemnaście skończonych – jest stary, bardzo stary – dwadzieścia lat to przecież starość zupełna” (N, 22). „Człowiek z podziemia) argumentuje: „Mnie tiepier sorok liet, a wied sorok liet – eto wsia żyzn; wied eto samaja głębokaja starost. Dalszyje soroka liet żyt nieprilicno, poszło, beznrawstwienno!”¹⁰

Genezyp Kapen, tak jak bohater *Notatek*, prowadzi dziennik, który zostaje wydany w 1997 roku, pt. *Zapiski schizofrenika* (N, 46). W dzienniku tym Genezyp notował przemyślenia tkwiącego w nim „podziemnego człowieka” – „stworzenia bez serca, sumienia i honoru” (N, 46).

Tych kilka analogii do *Zapisek* odnajdujemy na zaledwie trzydziestu stronach pierwszej części *Nienasyenia*, podczas gdy konsekwentna parafraza motywu „człowieka podziemnego” obejmuje w zasadzie drugą część powieści. Być może Witkiewicz pisząc pierwsze rozdziały książki czytał *Zapiski* po rosyjsku lub przeglądał je po raz wtóry. Wskazują na to czytelne odniesienia tej części *Nienasyenia* do tekstu opowiadania Dostojewskiego. W drugiej części powieści mamy do czynienia raczej z interpretacją motywu niż z transpozycją tekstu.

Genezyp Kapen, młodzieniec obalwany szkołą wojskową, ulegający wpływowi despotycznego wodza Kocmołuchowicza, poddany niwelującemu oddziaływaniu cywilizacji końca XX wieku, zachowuje mimo to kondycję schizoida. Dla Witkiewicza schizoid to człowiek rozdwojony, który potrafi spojrzeć na siebie z boku, przeciwieństwo pyknika, który nie jest do tego zdolny. W ten sposób Kretschmerowska opozycja zostaje uogólniona przez Witkacego, stając się podstawą zróżnicowania postaci z dramatów i powieści. Witkiewicz zapytany o to, czy jako artysta jest człowiekiem zdrowym, odpowiada: „Tak jestem zdrowy, ponieważ jestem schizofrenikiem”¹¹.

Chorobowy objaw rozdwojenia jaźni można wywołać również w sposób sztuczny zażywając narkotyki. W swej książce o „sztucznych

¹⁰Ibidem

¹¹ Por. „Intelektualista to ten, który się rozdwa. To mi się podoba”; A. C a m u s, *op. cit.*, s. 410.

rajach” Witkiewicz poświęcił wiele miejsca opisom wizji, jakie miał pod wpływem peyotlu. M.in. wspomina tam mimochodem o następujących właściwościach meksykańskiego narkotyku:

Podobno nawet pyknicy doznają lekkiego schwiania w kierunku schizofrenicznej struktury – a cóż dopiero mówić o prawdziwych „schyzjach” pod wpływem peyotlu [...]. Inni doznawali wrażeń rozdwojenia, obcości własnego ciała, dochodzącej prawie do tego stopnia, który osiągnąłem ja po peyotlu nr 1 w stosunku do własnej ręki¹².

Trudno określić dokładnie datę pierwszych eksperymentów Witkiewicza z meskaliną i peyotlem. Wydaje się jednak, że nastąpiły one już po napisaniu *Nienasycenia*. Niemniej, Witkacy wspomina w *Narkotykach* o tym, że czytał broszurę pt. *Czcciele Ś-go Kaktusa*, a książeczka ta (napisana przez J. M. Majewskiego) zawiera opisy rozdwojenia jaźni po zażyciu peyotlu¹³.

Ukazując rozdwojenie jaźni Genezypa, Witkiewicz posłużył się często występującym w literaturze motywem sobowtóra. Jest to również jeden z podstawowych chwytów powieści gotyckiej. Gustaw Meyrink i Hans Heinz Ewers, pisarze dobrze znani Witkiewiczowi, rozdwojenie jaźni swych bohaterów traktują często jako dominantę kompozycyjną. Przypomnijmy choćby *Zieloną twarz* Meyrinka i opowiadania Ewersa z tomu *Mamalo!* (obie książki ukazały się we Lwowie w 1922 roku)¹⁴.

W *Nienasyceniu* Genezypowi wydaje się raz, że jego sobowtorem jest Kocmołuchowicz (N, 226), innym razem on sam z siebie stwarza postać, która spogląda na niego z boku, i w której rozpoznaje siebie (N, 14, 120). W dalszej części powieści motyw sobowtóra pokrywa się z innym, tj. „człowieka podziemnego”, którego Genezyp uwalnia z więzienia świadomości (N, 226). W ten sposób Kapen, tak jak bohater *Zapisków*, zostaje uwikłany w sprzeczności nie do pogodzenia. Uwalniając „ciemnego gościa z piwnic duszy” uknuł spisek przeciwko sobie. Odtąd człowiek bez właściwości będzie zdobywał dla siebie jego wnętrze.

Fenomenolog włoski, Enzo Paci, analizując postać Raskolnikowa ze *Zbrodni i kary*, dostrzegł niezwykle ważną dla naszych rozważań

¹² S. I. Witkiewicz, *Narkotyki. Niemyte dusze*, Warszawa 1979, s. 127, 148.

¹³ *Ibidem*, s. 119. Por. także J. M. Majewski, *Czcciele Ś-go Kaktusa*, Warszawa 1927, s. 54–59.

¹⁴ Por. także E. A. Poe, *William Wilson*; R. L. Stevenson, *Ticonderoga* [nazwisko księżnej z *Nienasycenia*]; F. Dostojewski, *Sobowtór*.

odrębność rozumienia przez Dostojewskiego motywu sobowtóra. W analizie Paci'ego, motyw ten jawi się jako personifikacja miotających człowiekiem manichejskich skrajności.

Zło jest w nim [Raskolnikowie, przyp. T.B.] a dobro, które jest poza nim, zdręcza go, ponieważ nie chce on uznać za zło tego zła, które nosi w sobie. Dzieje się tak jakby coś obcego weszło w jego życie i jakby w sobie nosił siebie innego, swego sobowtóra, którego nie będzie mógł pozbyć się inaczej, jak tylko zobaczywszy w nim swoją wolę zła [...]. To, co diaboliczne, jest tutaj czymś innym od nas samych, jest sobowtorem każdego człowieka, jest cieniem, który wciela w siebie nasze winy¹⁵.

Genezyp nie jest świadomy tego, że jego wewnętrzne rozdarcie jest wynikiem sprzeczności tkwiących w każdym człowieku. Pragnie więc za wszelką cenę osiągnąć jedność osobowości, a ponieważ jest człowiekiem witkacowskiego społeczeństwa końca XX wieku, tak jak i ono mechanizuje się. Postacie Dostojewskiego sprzeczności nie rozwiązują, lecz je uładzają; Genezyp pragnie sprzeczności zgładzić, gdyż do nich nie dorósł. Pierwsze kroki ku wyzwoleniu kieruje w stronę oczyszczającej zbrodni. Działając jak automat zabija pułkownika Michała Węborka. Mordując człowieka, Genezyp zabija dawnego siebie, stając się „człowiekiem z podziemia”. Rozdwojenie jaźni zostaje na krótko znieczulone (N, 319, 320).

Genezyp zabija Węborka młotkiem tapicerskim. Przedmiot, którym dokonuje morderstwa, ma wielkie znaczenie w opisie zbrodni. Młotek tapicerski, pozbawiony swej normalnej funkcji staje się przedmiotem estetycznego zachwyty. Mamy tutaj do czynienia z charakterystycznym zawieszeniem etyki. Deseń dywanu i tkwiący w głowie Węborka młotek są jedynymi szczegółami godnymi uwagi. Ten sposób narracji przypomina znakomity esej Tomasza de Quinceya *O morderstwie jako jednej ze sztuk pięknych*¹⁶. Następną zbrodnią Genezypa, dokonana w czasie aktu seksualnego, przynosi mu ostateczne wyzwolenie. Na osiągniętą jedność osobowości wpływ miało wiele różnorodnych czynników. Po pierwsze obłąd, w który popada Kapen zabijając Elizę Bałachońską — jedyną osobę, którą kochał. Po drugie doznaje „granicznej jedności bytu” zażywając pigułki Dzewaniego, które są esencją uspołeczniającej

¹⁵ E. P a c i, *Związki i znaczenia. Eseje wybrane*, Warszawa 1980, s. 238, 239.

¹⁶ T. d e Q u i n c e y, *Wyznania angielskiego opiumisty i inne pisma*, Warszawa 1980, s. 322–408.

siły murtibingizmu – nowej wiary, którą przynoszą Chińczycy. Po trzecie Genezyp doznaje jedności łącząc się w akcie seksualnym z kobietą, którą zamordował. Nekrofilia bowiem niweczy uniwersalny podział na ofiarę i oprawcę. Po czwarte ze schizoida staje się pyknikiem, a więc szczęśliwym „zmechanizowanym bydlakiem”. Wreszcie jedność osobowości Zypcia jest ostatecznym wyzwoleniem spod władzy ojca. Sobowtór został ostatecznie zgładzony. Negacja rzeczywistości, której „scałkowanie” przerastało możliwego Genezypa zostaje zastąpiona złudnym światem jednoznaczności. W ten sposób rozdarcie zostało zakłamanie. Zypcio jest szczęśliwy, ponieważ jak pisze Enzo Paci:

Osobowość rozpada się w nim [człowieku z podziemia, przyp. T.B.] wskutek negacji [a Zypcio aprobeuje, przyp. T.B.] a inni tylko powiększają jego samotność, gdyż on sam, jak władca, zmienia ich w sobowtóry swego niewolnictwa. Ludzkość udreńczona i oderwana od siebie staje się w całości więźniem na katordze, staje się jedną masą niewolników...¹⁷

Zatem Genezyp, aprobeując rzeczywistość, godzi się z ludźmi, spuszcza ich z łańcucha swych myśli. Przypomnijmy, że motyw psa na łańcuchu jest w *Nienasyceniu* metaforą egzystencji Zypcia przed oswo-bodzeniem.

Człowiek podziemny, który zawładnął Genezypem, karmiony pigułkami Dżewaniego uspołecznia się, stając się doskonałym człowiekiem przyszłości. Sprzeczność człowiek podziemny – człowiek zmechanizowany, albo mówiąc inaczej nihilizm – uspołecznienie, zostaje przewy-ciężona. Dla indywidualistów nie ma miejsca w społeczeństwie mrowiska. Jedynym wyjściem jest obłęd¹⁸ (N, 352, 398). W ten sposób wypełnia się, zawarta w motcie *Nienasycenia* przepowiednia z wiersza Tadeusza Micińskiego *Samobójca*: „Ja wybierając los mój, wybrałem szaleństwo”. Tak przedstawiony los Kapena jest protestem Witkiewicza

¹⁷ P a c i, *op. cit.*, s. 211.

¹⁸ W wypowiedziach Witkiewicza pobrzmiewa echo książek Cezara Lombroso i Maxa Nordaua. *Geniusz i obłąkanie* Lombroso i *Zwyrodnienie* Nordaua sugerowały obecność odchyłeń psychicznych u wybitnych osobowości i zarzucały sztuce współczesnej degenerację; por. A. Z. M a k o w i e c k i, *Młoda Polska*, Warszawa 1981, s. 61. Tezy wspomnianych książek dyskredytowały artystowską postawę modernistycznych pisarzy. Nic więc dziwnego, że Przybyszewski drwił z „psychiatrycznych namiotów” Lombrosa i jego „śmiesznej małpy” Nordaua; por. S. Przybyszewski, *Wstęp [w:]* H. H. E w e r s, *Alraune*, Lwów 1917, s. XX; por. także wypowiedź Atanazego Bazakbala: „dziś prawdziwa sztuka to obłęd”, S. I. Witkiewicz, *Pożegnanie jesieni*, Warszawa 1927, s. 122.

wobec nieuchronnego zaniku indywidualności. Genezyp jest, co prawda, osobowością słabą, już zdegenerowaną działaniem cywilizacji XX wieku, ale kondycja schizoida stawia go nad przeciętnością. Można więc widzieć w losie Kapena wizję zagłady indywidualności w nowym wspaniałym świecie¹⁹. Nieprzypadkowo postać Genezypa nosi wiele cech bohatera romantycznego. Witkiewicz nazywa swego bohatera, używając słów Lermontowa: „gieroj naszego wremieni” (N, 319). Ewolucja postawy Zypka, sprzeczności w działaniu i myśleniu, dążenie do wolności i w końcu obłęd, przywołują sceny dramatu romantycznego. Polska *Nienasycenia* to przecież: „okopy okropnej trójcy: ciasnoty, tępoty i tchórzostwa” (N, 32).

W osobowości Kapena, Witkiewicz przeciwstawił abulię myślącego schizoida działalności tępego pyknika. Kpiny z aktywnego lecz głupiego człowieka przyszłości, przypominają swą ironią stosunek bohatera *Notatek z podziemia* do działaczy podobnych Czernyszewskiemu. Antynomia schizoid – pyknik, w utworze Dostojewskiego jest sprzecznością człowiek myślący – człowiek czynu, czyli działacz.

Kstati: piered stienoj takije gospoda, to jest nieposredstwiennyje ludzi i diejатели. iskreanno pasujut. Dla nich stiena – nie otwod, kak, naprimier, dla nas, liudiej dumajuszczich, a sredstwiennno, niczego nie diełajuszczich [...]. Ja takomu czelowieku do krajniej żelczy zawiduju. On głup, ja w tom s wami nie sporiu, no, możet byt, normalnyj czelowiek i dołžen byt głup, poczemu wy znajetie?²⁰

Człowiek myślący z *Notatek* to schizoid w pułapce własnego umysłu, by użyć terminologii Witkacego. Karol Irzykowski w *Palubie* antagonizm czynu z myślą przedstawił jako szereg modernistycznych opozycji: Hamleta z Fortinbrasem, neurastenii ze zdrowiem i dekadentyzmu z filisterstwem²¹. Wydaje się, że Witkiewicz przedstawiając w osobie

¹⁹ Ryszard Świętochowski w swej pracy *Zanik energii społecznej w świetle fizyki* autorytatywnie stwierdził, że przyszłość należeć będzie do człowieka szarego. „Będzie człowiek spostrzegał roje sobowtów dookoła siebie, którzy myślą i postępują jednakowo. Pozostanie więc osamotniony”. R. Ś w i ę t o c h o w s k i, *Zanik energii społecznej w świetle fizyki*, Warszawa b.r., s. 29. Orwellowskie prognozy Świętochowskiego wyjaśniają w części koncepcję utworów Witkiewicza, w których postaci mówią podobnym językiem i są bliźniaczo do siebie podobne w swych reakcjach. Czują się również osamotnione i osaczone nudą, ponieważ mechanizacja sprawiła, że drugi człowiek nie jest już „oazą” dziwności istnienia.

²⁰ F. M. D o s t o j e w s k i, *op. cit.*, s. 139, 140.

²¹ K. I r z y k o w s k i, *Paluba. Sny Marii Dunin*, Warszawa 1957, s. 166.

Genezyta typ nowego człowieka, który wyzwala się z więzów antynomii i tym samym traci osobowość, opowiedział się po stronie umysłu i wyobraźni, które podlegając sprzecznościom natury ludzkiej, potrafią się ponad te sprzeczności wznieść.

Zapiski iz podpolia były krytyką i polemiką z ideą kryształowego pałacu wyznawaną przez Mikołaja Czernyszewskiego. Polemikę tę można interpretować jednak szerzej. Biorąc pod uwagę fakt, że Dostojewski w 1851 roku oglądał w Londynie wielką wystawę przemysłową, mieszczącą się w Crystal Palace, i że pałac ten był dla niego symbolem konsumpcyjnego społeczeństwa przyszłości, można także tę polemikę rozumieć jako sprzeciw wobec tego obrazu: „dobrobytu, bogactwa, swobody, spokoju”²².

Protest Witkiewicza opiera się na identycznych przesłankach. W *Nienasyce* stawia on veto utopii, której realizacja niszczy indywidualność. W przeciwieństwie do Dostojewskiego, Witkacy był przekonany, że żadna idea społeczna nie jest w stanie zmienić nieodwracalnego biegu rzeczy²³. Mechanizacja ludzkości i osiągnięcie materialnego zadowolenia, będą, zdaniem Witkacego, magicznym końcem ludzkości. Bezsens będzie charakterystyczny dla przyszłości. Mimo to wizja Witkiewicza nie ma charakteru apokaliptycznego. Nowy wspaniały świat będzie: szary, jednostajny, mechaniczny i głupi, ale przede wszystkim spokojny. Dostojewski widział przyszłość w mniej ciemnych barwach. Mesjanizm narodowy, idee człowieka-Boga i wszechczłowieczeństwa, przynoszą wizję zbawienia człowieka w świecie²⁴.

²² Por. A. Wałicki, *Rosyjska filozofia i myśl społeczna od oświecenia do marksizmu*, Warszawa 1973, s. 458.

²³ W *Nowych formach w malarstwie* Witkiewicz tak uzasadnił swoje stanowisko: „Nie jesteśmy w stanie stworzyć nowych organów ani przebudować starych, a nawet gdybyśmy mogli zacząć wytwarzać nowy typ człowieka, nie mógłby on żyć tak, jak żyli dawni ludzie, ponieważ życie rozwija się od pewnego czasu (mniej więcej od Rewolucji Francuskiej) w takich wymiarach, w których wola najgenialniejszej jednostki jest bezsilna. Siły jednostki fizycznej są ograniczone, podczas gdy siła zorganizowanej ludzkości może wzrastać, na razie, nieograniczenie”, (S. I. Witkiewicz, *Pisma filozoficzne i estetyczne*, t. I: *Nowe formy w malarstwie. Szkice estetyczne. Teatr*, Warszawa 1974, s. 111.

²⁴ Por. A. Wałicki, *op. cit.*, s. 474.

Kończąc rozważania o *Zapiskach iz podpolia* trzeba jeszcze wspomnieć o analogii rozważań bohatera tego opowiadania z myślami Maxa Stirnera wyrażonymi w książce *Jedyny i jego własność* (*Der Einzige und sein Eigentum*). Potwierdzenie zainteresowania Witkacego Stirnerem i problematyką nihilizmu znajdujemy również w *Nienasyceniu*:

„Etyka? Furda panie tego. Dla schizofreników pewnego typu to są puste słowa — jest tylko on jeden i nic poza tym” (N, 319). W tym krótkim fragmencie można odnaleźć ironiczne podsumowanie stirnerowskiego immoralizmu i aluzję do tytułu jego książki²⁵. Być może, w tej wypowiedzi należy widzieć potwierdzenie poglądu, że w nihilizmie, według Witkiewicza tkwi zawsze pokusa ujednolicenia i zmechanizowania świata.

²⁵ Walicki zauważył, że stosunek Dostojewskiego do „człowieka z podziemia” był całkowicie zbieżny ze stosunkiem Chomiakowa do indywidualizmu Maxa Stirnera, por. A. W a l i c k i, *op. cit.*, s. 458.